

Ziemowita Szczereka rozprawianie się z polskością

Settling with Polishness by Ziemowit Szczerek

Michał Baran

UNIwersytet JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

Słowa kluczowe

Szczerek, polskość, Ukraina, gonzo, Gombrowicz

Keywords

Szczerek, Polishness, Ukraine, gonzo, Gombrowicz

Abstrakt

Tematem artykułu jest problematyka poruszana w dziełach Ziemowita Szczereka – zbiorze reportaży utrzymanych w stylu literatury gonzo (*Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian*) oraz powieści drogi (*Siódemka*). Tekst przedstawia zagadnienia dotyczące stosunków polsko-ukraińskich w epoce postkolonialnej oraz definiowania i redefiniowania pojęcia polskości, a więc elementów charakterystycznych dla twórczości wspomnianego autora. Jest również próbą prześledzenia wpływu poetyki Witolda Gombrowicza na światopogląd współczesnego pisarza.

Abstract

The theme of the paper are issues included in two books written by Ziemowit Szczerek – *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian* which is a collection of reportages stylized on gonzo literature and road novel – *Siódemka*. The text presents a major problems of Szczerek's output – Polish and Ukrainian relations during the postcolonial period and definition and redefinition of Polishness. What is more, the paper contains a synopsis of Witold Gombrowicz's poetic of prose and its influence on modern writer.

Ziemowita Szczerka rozprawianie się z polskością

W styczniu 1952 roku przebywający na emigracji w Ameryce Południowej Witold Gombrowicz w polemicznym liście otwartym skierowanym do Wacława Zbyszewskiego, opublikowanym na łamach tygodnika „Wiadomości”, dowodził:

Cóż to znaczy, konkretnie mówiąc, Polska? Polska to nasze życie zbiorowe, tak jak ono urobiło się w ciągu wieków. Ale czyż nie były to wieki ciągłego rozpaczliwego szamotania się i zmagania z przeważającymi, wrogimi siłami, wieki chorobliwego, konwulsyjnego istnienia, wieki niedorozwoju? Czyż więc «Polska» nie jest tworem niedoskonałym, słabym i zzartym wszelkimi jadami słabości, zniekształconym i zgwałconym? Czy Polak nie jest obciążony dziedzicznie Polską, t.zn. [sic!] chorą przeszłością narodu i jego nieustannym umieraniem? Czy, wobec tego, jeżeli Polak pragnie być człowiekiem pełnowartościowym, zdolnym do maksymalnego napięcia wszystkich energii swoich w tak przełomowej, jak obecna, chwili naszego bytu, nie powinien on wypowiedzieć służby tej «polskości», która go dzisiaj określa?¹.

Bezpośrednim pretekstem do snucia tak gorzkich rozważań na temat kondycji duchowej Polaków stał się dla autora *Ferdydurke* zarzut o dezercję, sformułowany pod jego adresem przez wspomnianego już Zbyszewskiego. W tekście zatytułowanym *Dlaczego nasza emigracja nie wydaje wielkiej literatury* redaktor „Głosu Ameryki” ostro wypowiada się na temat ogłoszonych przez paryską „Kulturę” fragmentów *Trans-Atlantyku*. Według krytyka decyzja o pozostaniu w Buenos Aires, którą na kartach rzeczowej powieści podejmuje główny bohater (noszący, *notabene*, imię i nazwisko Witolda Gombrowicza), jest w istocie przedstawieniem prawdziwego wydarzenia z roku 1939, a więc rezygnacji pisarza z powrotu na teren zaatakowanego kraju.

Pomimo tego, że wątpliwości zgłaszane przez autora *Pornografii* dotyczą zgoła odmiennego momentu w dziejach Polski oraz wyrastają z zupełnie innych pobudek historiozoficznych, pytanie pojawiające się na końcu przywołanego cytatu zdaje się być wciąż aktualne. Kwestia zdefiniowania „polskości” na nowo, a co za tym idzie, obnażenia jej dotychczasowego skostniałego charakteru powraca nieustannie w twórczości wielu autorów po ponad półwieczu². Jej echa we współczesnej literaturze polskiej (po 1989 roku) pobrzmiewają także w twórczości krakowskiego prozaika, reportera i felietonisty –

¹ W. Gombrowicz, *Bronię Polaków przed Polską*, „Wiadomości” 1952, nr 4, s. 6.

² Pisarzami podejmującymi ten wątek w literaturze polskiej są, m.in.: Piotr Czerwiński, Krzysztof Varga, Andrzej Stasiuk i Janusz Rudnicki.

Ziemowita Szczerka³, którego chronologicznie pierwszym, samodzielnym dziełem zwartym jest fabularyzowany reportaż z podróży po Ukrainie, opublikowany w 2013 roku pod tytułem *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian*⁴.

Główny bohater utworu – niejaki Łukasz Ponczyński (*alter ego* samego autora) to młody dziennikarz pracujący w redakcji nowo powstałego portalu internetowego i piszący dlań krótkie artykuły utrzymane w stylu literatury gonzo⁵. Wspomniane teksty są pokłosiem licznych podróży (grupowych lub odbywanych w pojedynkę) po terenach Europy Wschodniej – przede wszystkim zaś obszarach leżących w granicach państwa ukraińskiego. Jednym z elementów odróżniających owe wyprawy od tradycyjnie pojmowanych wycieczek krajoznawczych jest sposób ich uprawiania. Postacie wykreowane przez Szczerka reprezentują bowiem grupę tak zwanych „plecakowców” – turystów wyjeżdżających za granicę na własne ryzyko, często bez żadnego ustalonego wcześniej planu. Wałęsających się bezdrożami odwiedzanych miejsc, koczujących w prywatnych kwaterach, integrujących się z lokalnymi mieszkańcami miast i wsi oraz konsekwentnie omijających utarte szlaki wypoczynkowe. Sytuacja, w której się znajdują do złudzenia przypomina zatem tę znaną z powieści *W drodze* (ang. *On The Road*) pióra amerykańskiego prozaika – Jacka Kerouaca. Nawiązanie do twórczości autora *Włóczęgów Dharmy* (ang. *The Dharma Bums*) pojawia się zresztą w tekście Szczerka w sposób bezpośredni:

Zamiast benzedryny mieliśmy balsam Wigor. Zamiast wiejskiej Ameryki i Meksyku lat 50. – mieliśmy Ukrainę. Ale chodziło o to samo. Braliśmy plecaki i jechaliśmy w drogę. Nie czytaliśmy Kerouaca, bo nie dało się tego czytać. Tyle tam było pulsujących w każdą stronę, skłębionych bebeczów. No i też dlatego, że było nam trochę głupio, bo nam, w przeciwieństwie do Kerouaca, o nic nie chodziło. Kerouac i reszta dokonywali jednak jakiejś rewolucji, a my po prostu przebiegaliśmy na pełnej kurwie przez, na oścież już otwarte drzwi. Jeśli chłaliśmy, przepierdaliśmy czas, braliśmy narkotyki, szukaliśmy tanich wstrząsów i tandetnych emocji, to nie po to, by przeciwko czemukolwiek się zbuntować,

³ Materiałem analitycznym wykorzystanym do napisania niniejszego tekstu są dwa dzieła Szczerka – zbiór reportaży *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian* oraz powieść *Siódemka*.

⁴ Pierwszym, wydanym w formie książkowej, utworem Szczerka jest zbiór opowiadań *Paczka radomskich* napisany razem z Marcinem Kępą.

⁵ Gonzo – nurt w literaturze i sztuce zapoczątkowany przez amerykańskiego dziennikarza Huntera S. Thompsona. Szczególnie popularny w latach. 60. i 70. ubiegłego wieku. Do głównych cech stylistyki gonzo zaliczamy m.in.: wysuwające się na pierwszy plan „ja” autorskie celowo skracające dystans do opisywanych wydarzeń, odcięcie się od tradycyjnych reguł sztuki dziennikarskiej, wzbogacanie tekstu głównego licznymi dygresjami, wykraczającymi poza prezentowane zagadnienie oraz skłonność do opisywania sytuacji skrajnych (nadużywanie alkoholu i narkotyków).

nawet nie po to, by przeżyć coś nowego, bo to wszystko już było, było, było – tylko po to, by robić cokolwiek. By nadać swojemu życiu cel choć na chwilę⁶.

Pomimo oczywistych podobieństw do historii Sala Paradise'a i Deana Moriarty'ego, szalone eskapady bohaterów książki *Przyjdzie Mordor...* pozbawione zostały wymiaru ideologicznego. Jak wynika z przywołanego fragmentu wyprawy te nie są wyrazem żadnego pokoleniowego sprzeciwu wobec zastanej rzeczywistości w jej aspekcie społecznym czy kulturowym. Stanowią natomiast doskonałą okazję do oddawania się banalnym rozrywkom zazwyczaj z wykorzystaniem dużych ilości alkoholu i środków odurzających. Co więcej, są także jednym ze sposobów na choćby częściowe pozbycie się własnych frustracji i stłumienie narodowych kompleksów: „Tutaj można się było jarać lokalnym hardkorem, jak jaramy się my, biedni, pijani durnie z kalekiego kraju, którzy cieszyli się, że udało im się znaleźć jeszcze większą kalekę od siebie”⁷. To zdanie, które z powodzeniem mogłoby paść z ust wspomnianego wcześniej Gombrowicza, staje się puentą całego utworu. Podobnych wypowiedzi pojawia się bowiem w książce Szczerka sporo. Jedną z najbardziej uderzających jest refleksja młodej Ukrainki obserwującej zachowanie Polaków w pociągu jadącym do Lwowa: „Przyjeżdżacie tutaj, bo w innych krajach się z was śmieją. I mają was za to, za co wy macie nas: za zacofane zadupie, z którego można się ponabijać. I wobec którego można poczuć wyższość [...]. Tylko wobec nas możecie sobie pobyć protekcyjnymi”⁸.

Dla głównego bohatera wyjazdu na Wschód są także ważnym elementem dziennikarskiej aktywności. Jak łatwo się domyślić, przeżyte sytuacje i związane z nimi doświadczenia stają się podstawowym źródłem inspiracji do tworzenia gonzo-reportaży. „Lokalny hardkor” – tak bardzo pożądanym przez polskich czytelników w rzeczywistości jest nim jedynie na poły. Opisywane przez Ponczyńskiego⁹ historie bardzo często ulegają wpięciu odpowiedniemu podkoloryzowaniu (nierazko całkowitemu zmyśleniu), by dopiero w tak „podrasowanej” formie trafić do rodzimego odbiorcy, którego

⁶ Z. Szczerek, *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian*, Kraków 2017, s. 41.

⁷ Ibidem, s. 217.

⁸ Ibidem, s. 37.

⁹ Jak zauważa Joanna Szydłowska, nazwisko głównego bohatera książki *Przyjdzie Mordor...* budzi skojarzenia z rzymskim prefektem Judei – Poncjuszem Piłatem. Ponczyński bowiem (podobnie jak biblijny Piłat) „umywa ręce” od odpowiedzialności za poprawność przedstawienia opisywanej przez siebie rzeczywistości. (Zob. J. Szydłowska, *O pożytkach z podglądania marginesu, czyli po co centrom peryferie. Egzotyzyzm świata w prozie Ziemowita Szczerka* («Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian»), [w:] *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka i D. Lisak-Gębała, Kraków 2015, s. 386.

zaś, dodajmy, poznanie prawdy na temat swojego wschodniego sąsiada zdaje się zupełnie nie interesować. Działalność pisarska bohatera wykreowanego przez Szczerka przyczynia się zatem do utrwalania negatywnych stereotypów na temat Ukrainy i jej mieszkańców. Jest również względnie łatwym sposobem na szybki zarobek, nawet za cenę dziennikarskiej rzetelności.

Dobrym przykładem ilustrującym swoistą umowność prezentowanego świata jest kuriozalne zajście przedstawione w rozdziale „Havran Travel”. Tytułowa postać tego fragmentu – niejaki Hawran – zapalony „plecakowiec” i kompan Ponczyńskiego staje się współinicjatorem szaleńczej wyprawy po wsi Szeginie zorganizowanej dla grupki spragnionych wrażeń Polaków. Całość przybiera charakter groteskowy, kiedy częściowo wyreżyserowane zdarzenia wymykają się spod kontroli i w efekcie kończą bójką z miejscowymi.

W związku z powyższym, nie dziwi zatem fakt, że Ukraina na kartach książki Szczerka nader często nazywana bywa także „dzikim wschodem” – egzotycznym i pełnym rozmaitych osobliwości (prawdziwych lub urojonych). Oprócz tego jest również obiektem tanich wzruszeń i powierzchownych sentymentów składających się na postawę przyjeżdżających tutaj nagminnie polskich urlopowiczów. Jak zauważa bowiem Przemysław Czapliński:

Mentalność ta manifestuje się w słowach, zachowaniach, trasach i schematach przeżywania. Jej głębią jest resentyment, który pozwala zamienić świadomość niedorobionej nowoczesności własnej na dumę z osiągnięć kresowych. Odwracając wzrok od dzisiejszej Polski i kierując go na południowy wschód, możemy utrzymywać, że prawdziwą kulturę stworzyli na Ukrainie wyłącznie Polacy, a posowieckie ruiny, bałagan, i nędza to naoczny dowód, że Ukraińcy nie są narodem cywilizowanym i nigdy nie zbudują stabilnego państwa¹⁰.

Przywołana teza Czaplińskiego znajduje potwierdzenie już w samym tytule dzieła. Użyta w celu określenia wschodnich terenów Europy nazwa Mordor to pochodząca z uniwersum Tolkiena mroczna kraina zamieszkiwana przez orki i trolle, będąca symbolem barbarii, ciemnoty i prymitywizmu. Przeciwwagą dla niej są nacechowane pozytywnie tereny należące do ludzi, elfów i krasnoludów, które w myśl paraleli stworzonej przez Szczerka odzwierciedlają Europę Zachodnią – cywilizowaną i wartościowaną dodatnio.

Antynomiczne zestawienie dwóch wspomnianych porządków geograficznych, politycznych i kulturowych jest również przyczynkiem do dyskusji na temat miejsca Polski we wspomnianych modelach przestrzennych. Dla autora *Międzymorza* dzikie eskapady Polaków na Ukrainę stają się kluczem do zrozumienia tej skomplikowanej relacji. Jak słusznie stwierdza Joanna Szydłowska:

¹⁰ P. Czapliński, *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016, s. 159.

Portrety życia codziennego Ukrainy leczą nasze kompleksy wobec Zachodu, do którego wciąż aspirujemy i wobec polskiego skansenu, którego tak się wstydzimy. Redefiniują naszą obecność w europejskim korytarzu (między Zachodem i Wschodem) i pozwalają nam przejść na zachodnie, klimatyzowane salony [...]. Ukraińskie peryferie są lustrem, w którym przeglądamy się my sami. A że zwierciadło wypożyczono z gabinetu krzywych lusterek, to otrzymaliśmy obraz zniekształcony¹¹.

Owo „przeglądanie się w lustrze” lub – jak wolałby Gombrowicz – „przyprowadzanie gęby” samemu sobie przy użyciu Innego jest w istocie próbą określenia proveniencji. Paradoksalnym działaniem zorientowanym na negację własnej tożsamości geograficzno-kulturowej, od której nie można uciec, a którą trudno zaakceptować. Podążając tropem bohaterów książki *Przyjdzie Mordor...* łatwo zauważyć, że proces ten ma szansę powodzenia jedynie w ujęciu binarnym (Polska – Ukraina), poza nim zaś Rzeczpospolita sytuuje się w kręgu państw bloku wschodniego, a zatem zgodnie ze stanem faktycznym. Świadomość powyższego dysonansu zdaje się docierać w końcu także do samego Ponczyńskiego:

W polskim przejściu wszedłem do bramki «dla obywateli UE». Patrzyłem, jak pogranicznicy w bramce obok, w bramce dla gorszych, dla internarodów, upokarzają jakiegoś starszego Ukraińca [...]. Mówił, że jest pisarzem i że ma w Krakowie spotkanie autorskie [...]. Polscy pogranicznicy, dwudziestokilkuletnie szczyły, mówili do niego per «ty» i pytali, dlaczego nie jedzie promować swojej książki w Kijowie. Zaciskałem pięści i było mi wstyd. Tak bardzo, kurwa, wstyd¹².

Kontynuację rozważań dotyczących istoty polskiej mentalności odnajdujemy w wydanej rok później powieści *Siódemka* (2014). Postacią centralną, wokół której toczy się akcja utworu, jest młody redaktor – Paweł Żmejewicz, pracujący dla portalu internetowego Światpol.pl. Podobnie jak w przypadku Ponczyńskiego, aktywność bohatera *Siódemki* w dużej mierze oparta jest na kłamstwie i manipulacji: „[...] wyszedłeś z kolegami z pracy, z informacyjnego portalu Światpol.pl, w którym pracujesz [...] i wymyślasz kilkanaście tytułów. Żeby junik-juzer kliknął, żeby zażarło, żeby klikalność (łac. *clicalitas*) była”¹³.

Postać stworzoną przez Szczerka poznajemy w chwili, gdy zmierza w kierunku hotelu „Lordzisko” (znajdującego się w Warszawie i określanego

¹¹ J. Szydłowska, *O pożytkach z podglądania marginesu, czyli po co centrom peryferie...*, s. 384, 387.

¹² Z. Szczerk, *Przyjdzie Mordor...*, s. 220–221.

¹³ Z. Szczerk, *Siódemka*, Kraków 2014, s. 9.

na kartach książki mianem „Siódmego Cudu Siódemki”¹⁴) na ważne spotkanie, o którym w istocie niewiele wiadomo. Jego pełna kuriozalnych zajęć podróż odcinkiem tytułowej „siódemki” (Kraków–Warszawa), a więc drogi krajowej numer 7.¹⁵ jest przewodnim motywem utworu, wokół którego orbitują pozostałe wydarzenia. Stanowi również pretekst do snucia słodko-gorzkich dywagacji na temat stanu rodzimej kultury, stosunku do własnej historii i pochodzenia, miejsca na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza sposobu ukształtowania przestrzeni, aspirującej do wzorców zachodnich i będącej, jak się okazuje, wypadkową powyższych elementów:

Siódemka, Siódemka, myślisz, szós polskich królowa, droga, która jest kręgosłupem polskiego państwa, Polski wiślanej, bo ta odrzana to zupełnie inna historia. Tamto to Polska kolonia. A tutaj, wzdłuż Siódemki, Siódemeczki rozwleka swoje ciało Polska, ta Polska, the Polska, ten projekt [...], a Siódemka jest jego osią przeprowadzoną od Gdańska przez Warszawę po Kraków i góry, przez sam jego środek, rozcina ziemię, z której ta Polska wypływała, które są jej esencją, które nadają jej kształt i ton [...], to polskie centrum, a reszta to peryferia, choć sama Siódemka to peryferium do kwadratu [...]¹⁶.

Trasa, po której porusza się protagonista dzieła staje się zatem swoistym „bohaterem” powieści, uosabiającym wszelkie bolączki i kompleksy współczesnych mieszkańców Polski. Świat widziany oczami Żmejewicza¹⁷ jawi się jako nieuporządkowany, bezładny i chaotyczny, pełen urbanistycznych dziwolałów nazywanych prześmiewczo „Siedmioma Cudami”¹⁸. W miarę upływu czasu okazuje się jednak, że podobnych fanaberii architektonicznych jest na terenie kraju znacznie więcej, wspomniane zaś, są zaledwie częścią większej całości, *pars pro toto* polskiej rzeczywistości po transformacyjnej – fatalnie zagospodarowanej i karykaturalnej.

¹⁴ Ibidem, s. 249.

¹⁵ Droga krajowa numer 7. – trasa przecinająca pięć województw: pomorskie, warmińsko-mazurskie, mazowieckie, świętokrzyskie i małopolskie, biegnąca od miejscowości Żukowo, znajdującej się nieopodal Gdańska do leżącej przy granicy ze Słowacją wsi Chyżne.

¹⁶ Ibidem, s. 23.

¹⁷ Nazwisko głównego bohatera *Siódemki* wydaje się również i w tym przypadku znaczące. Przywołuje bowiem na myśl skojarzenia ze słowem „żmija”, odnoszącym się do zwierzęcia, które w wierzeniach ludów słowiańskich symbolizuje pierwotny chaos, materię wraz z jej nieustanną transformacją.

¹⁸ Na liście „Siedmiu Cudów Siódemki” Szczerka znajdują się: graffiti, przedstawiające Bitwę pod Wiedniem, zamek Mirów w Książu Wielkim, widok na miasto Miechów nocą, miasto Jędrzejów, dystrybutory paliwa mijane na trasie numer 7., restauracja znajdująca się przy drodze wylotowej z Radomia oraz hotel „Lordzisko” w Warszawie.

Na osobny akapit zasługują także wykreowane przez autora *Rzeczpospolitej zwycięskiej*, na wskroś groteskowe i nierzadko fantastyczne postacie zaludniające obszary „Polski wiślanej”. Oprócz bohaterów zbiorowych – kierowców ciężarówek, anonimowych bywalców stacji benzynowych i przydrożnych barów, podchmielonych nastolatków słuchających muzyki zespołu Sabaton¹⁹, panteon osobliwości uzupełniają również przerysowane personifikacje narodowych stereotypów i wad. Na kartach *Siódemki* znajdziemy więc: niejakiego Hieronima Łycora – właściciela Staropolskiego Zamczyska Warownego w Książu Wielkim, megalomana przekonanego o własnym szlachectwie, jego brata Antoniego – księdza posługującego się komiczną hybrydą dawnej i współczesnej polszczyzny, piątkę młodocianych hipsterów-anarchistów próbujących „oczyścić” Polskę z tandety i kiczu oraz przywrócić jej dawny wygląd, przemierzającą kraj autostopem Polkę z Wilna czy przebranego za Geralta z Rivii miłośnika prozy Andrzeja Sapkowskiego, który częstuje głównego bohatera „wiedźmińskimi” eliksirami. Co ciekawe, to właśnie owe tajemnicze mikstury stają się w dziele swoistym łącznikiem pomiędzy przedstawionymi zdarzeniami, wprowadzając do powieści elementy nieprawdopodobne, takie jak chociażby: skonstruowana na modłę gry komputerowej potyczka Żmejewicza z imaginacjami polskich królów i książąt zakończona, *notabene*, kłótnią między poszczególnymi władcami albo wizyta na dworze Księcia Bajaja (reprezentującego na wpół romantyczną i utopijną ideę Polski jako centrum świata), mieszczącym się wewnątrz czteropiętrowego polskiego bloku.

Tłem dla wszystkich przywołanych powyżej wydarzeń jest nieuchronnie zbliżające się widmo wojny z Rosją, która wprawdzie „gromadzi wojska nad polską granicą, w obwodzie kaliningradzkim”²⁰, by w końcu uderzyć: „Szli trzema skrzydłami. Jedno uderzenie – na Elbląg. Drugie – na Olsztyn [...]. Trzecie – na Gołdap i Suwałki”²¹. Jak słusznie zauważa cytowany już wcześniej Przemysław Czapliński zabieg ten pozwala Szczerkowi na pełniejszą charakterystykę polskiego sposobu myślenia opartego na mitologizacji rzeczywistości w obliczu czyhającego zagrożenia. Atak Rosji na poszczególne ośrodki państwowe jest w istocie jedynie manewrem taktycznym. Wystarczy jednak, by odwrócić uwagę od podstawowego problemu jakim jest brak własnej, niepowtarzalnej formy. Dyskusja na temat konceptualnej autonomii Polski po raz kolejny przebiega zatem w systemie dwójkowym. Po raz kolejny

¹⁹ Sabaton – szwedzki zespół wykonujący muzykę metalową, którego piosenki w dużej mierze dotyczą tematyki wojennej. Jednym z najpopularniejszych nagrań wspomnianej grupy jest utwór zatytułowany *Uprising*, opowiadający o wybuchu powstania warszawskiego.

²⁰ Ibidem, s. 8.

²¹ Ibidem, s. 219.

również zorientowana jest na Wschód Europy. W tym przypadku po drugiej stronie owego „krzywego zwierciadła”, o którym wspominaliśmy przy okazji książki *Przyjdzie Mordor...*, znajduje się dodatkowo odwieczny i niekwestionowany wróg Rzeczypospolitej – Rosja. Symboliczna podróż Pawła Źmiejewicza (zakończona zresztą tragicznym w skutkach wypadkiem samochodowym) z Krakowa do Warszawy, a więc z Południa na Północ w gruncie rzeczy niczemu nie służy. Nie jest bowiem w stanie zmienić dotychczasowej optyki geograficzno-kulturowej, która, niechciana, uporczywie powraca na wytyczone i ugruntowane już ścieżki²².

Biorąc pod uwagę powyższe, nietrudno zauważyć że głównym problemem pojawiającym się w stosunkowo wczesnym piarstwie Ziemowita Szczerka (choć przewijającym się również w dziełach chronologicznie późniejszych) jest, wyrastająca zapewne z moralnego poczucia dziennikarskiego obowiązku, chęć obnażenia pokutujących we współczesnej świadomości narodowej stereotypów i uprzedzeń. Przedstawione w niniejszym artykule dzieła, oparte, co prawda, na podobnym schemacie kompozycyjnym i wykorzystujące zbliżone chwytów narracyjnych, nie są bynajmniej konstruktami wtórnymi (estetyka gonzo). Aktualność podejmowanej przez Szczerka tematyki, umiejętność wnikliwej obserwacji i bezpardonowej walki z mitem Polski w Europie odsyła niewątpliwie w kierunku poetyki artystów wielkich – Gombrowicza czy Wyspiańskiego. Pytania o istotę „polskości” – idei wsobnej lecz, paradoksalnie, nie mogącej obejść się bez udziału Innych stanowi natomiast podstawowy wyznacznik tej twórczości.

Bibliografia

- Czapliński P., *Poruszona mapa. Wyobrażenia geograficzno-kulturowa polskiej literatury przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2016.
- Fiut A., *Spotkania z Innym*, Kraków 2006.
- Gombrowicz W., *Bronię Polaków przed Polską*, „Wiadomości” 1952, nr 4.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Szczerek Z., *Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian*, Kraków 2017.
- Szczerek Z., *Siódemka*, Kraków 2014.
- Szydłowska J., *O pożytkach z podglądania marginesu, czyli po co centrom peryferie. Egzotyzacja świata w prozie reportażowej Ziemowita Szczerka («Przyjdzie Mordor i nas zje, czyli tajna historia Słowian»)*, [w:] *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębała, Kraków 2015.
- Zbyszewski W. A., *Dlaczego nasza emigracja nie wydaje wielkiej literatury*, „Wiadomości” 1951, nr 27.

²² Zob. P. Czapliński, *Poruszona mapa...*, s. 158–159.